Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok IV. Nowogródek, Środa 12 lutego 1930 r. Cena 15 gr. Nr. 36 (756)

REDAKCJA CZYNNA CODZIENNIE z wyjątkiem świąt od g. 11 rano do 2 w nocy.

CENA PRENUMERATY miesięcznie 3.00 z odnoszeniem do domu 3.50

CENA OGŁOSZEŃ przed tekstem — 50 gr. w tekście (przed kronikami) 40 gr. za milimetr jednoszpaltowy. Drobne za wyraz 10 gr. pisane i grube przeliczone po 5 gr. za wyraz. Powiększenie i tabele o 50% drożej.

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ.

Adres Redakcji i Administracji: NOWOGRÓDEK, ul. 3-go maja, Nr. 1. — Telefony 75 i 100.

Prenumeratę przyjmują: w BARANOWICZACH „Ekonomja" :—: w STOŁPCACH: p. Engman od g. 14—15.
Nr. KONTA P. K. O. 81.287. Szeptyckiego 49. Wydział Powiatowy, pok. 10.

Dziesięciolecie zaślubin z falami Bałtyku

Minęło dziesięć lat od chwili kiedy orły polskie zatknęły swoje sztandary u sinych brzegów Bałtyku, kiedy Polska wzięła Bałtyk w swoje niepodzielne władanie.

Chwila to w naszych dziejach przełomowa, aby można było nad nią przejść do porządku dziennego. Trzeba sobie bowiem uzmysłowić, że jak do życia każde o wyższym ustroju stworzenie musi mieć płuca, aby móc swobodnie oddychać, poprostu żyć, tak każde państwo, aby mieć swobodny, niczem nie skrępowany rozwój zapewniony, musi mieć morze. Olbrzymią potęgę i znaczenie Anglji, Francji, Niemcom, Stanom Zjednoczonym, że pominiemy mniejsze państwa skandynawskie, Belgję, Danję, Portugalję i t. p., morze dało.

Doświadczenie Polski przedrozbiorowej nas nauczyło, co mogło nam dać morze i jak wskutek jakiegoś historycznego nieporozumienia, czy powiedzmy to wyraźniej, niedorozwoju państwowego przekreśliliśmy na długie lata nasze mocarstwowe stanowisko a nawet suwerenność, nie umiejąc z morza stworzyć dróg wielkomocarstwowego rozwoju naszego państwa.

Ale bo też dzięki temu smutnemu doświadczeniu zrozumienie znaczenia dla nas morza winno było stanąć na właściwym poziomie, winniśmy byli, odzyskując morze uczynić wszystko, aby nie powracać do błędów przeszłości. Dziesięć lat od chwili uroczystych zaślubin Polski z sinemi falami Bałtyku, zwłaszcza do przełomowych dni majowych, wskazuje, że społeczeństwo nasze nie wyciągnęło jeszcze właściwej nauki z doświadczenia polskiej historji. Zupełna prawie obojętność naszego Sejmu w stosunku do zadań państwowych, jakie się Polsce narzucały na Bałtyku jest tego najlepszym dowodem. Czy stało się to dzięki temu, że morze nie mogło być objektem przetargów partyjnych, bo stąd żadna dla partyj korzyść, czy też dlatego, że społeczeństwo było w ciągu pierwszych lat odzyskanej niepodległości zbyt pochłonięte zagadnieniami ustrojowemi, dość, że zainteresowanie morzem rządów przedmajowych było stosunkowo bardzo małe, dość, że w określonych warunkach dopiero rządy Marszałka Piłsudskiego postawiły zagadnienie morskie na właściwej płaszczyźnie.

Gdynia została rozbudowana i udostępniona dla największych okrętów oceanicznych, zapoczątkowana została budowa floty wojennej i handlowej. W Gdyni wzniesiony został port wojenny, który będzie naszą bazą operacyjną na morzu w razie ewentualnego wybuchu wojny.

Oczywiście wszystko to jest niczem w porównaniu z potrzebami, jakie wyłaniają się dla państwa, które posiadając morze, chce na nim zdobyć pewną międzynarodową pozycję. W tym kierunku pozostaje ogromnie dużo do zrobienia. Przez szereg lat trzeba będzie łożyć duże kapitały i zużyć niemało wysiłków, aby móc sobie powiedzieć, żeśmy nawet minimum możliwości na Bałtyku osiągnęli. Tak bowiem jak stoją sprawy dotychczas w razie zawieruchy wojennej zdani jesteśmy na morzu na pastwę losu. Siła bowiem morska, którą rozporządzamy, nie zdołałaby portów naszych—Gdyni i Gdańska oraz wybrzeża o 147 km. nawet obronić, nie mówiąc już o jakichś planach ofenzywnych.

Odpowiednie zatem stawianie zagadnienia morskiego w Polsce winno być przez długi szereg lat pierwszoplanowem zadaniem odnośnych czynników, a szczególnie Sejmu, który niestety jak dotychczas może nawet nie ze złej woli, mało wykazywał zainteresowania i zrozumienia dla znaczenia morza dla mocarstwowego rozwoju Polski. Również społeczeństwo nasze, zwłaszcza na Kresach Wschodnich nie zdaje sobie dostatecznie sprawy, czem dla nas jest dostęp do morza, odnosi się to szczególnie do Nowogródka, który dowie się chyba o 10 leciu odzyskania morza z pism albo przez radjo. Gdy bowiem inne miasta w obrębie nowogródzkiego województwa jak Baranowicze i Słonim uczciły ten historyczny moment w dziejach Polski, Nowogródek nie zdradził żadnego w tym kierunku zainteresowania.

A tymczasem nie można wszystkiego zrzucać na barki rządu, który i tak robi w tym względzie wszystko co tylko może. Głos w tej sprawie ma szeroki ogół społeczeństwa.

Rozmowa p. premjera z marsz. Sejmu

(Telefonem od wł. kor. z Warszawy)

W dniu wczorajszym o godz. 1 po południu do Sejmu przybył prezes Rady Ministrów p. Bartel i odbył z marszałkiem Sejmu p. Daszyńskim konferencję, która trwała blisko godzinę i prowadzona była dookoła sprawy współpracy Rządu z Sejmem.

Przyjęcia u prem. Bartla

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Pan premjer Bartel przyjął w dniu wczorajszym ambasadora francuskiego p. Larochela, oraz w godzinach popołudniowych min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Czerwińskiego, poczem udał się do Belwederu i odbył konferencję z Marsz. Piłsudskim.

Gra na zwłokę pos. Liebermana w sprawie b. min. Czechowicza

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Dziś obradowała komisja budżetowa jako specjalna dla rozpatrzenia wniosku o pociągnięcie b. min. Skarbu Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Na wniosek referenta pos. Liebermana uchwalono następujący wniosek:

„Ponieważ obrady Komisji budżetowej i Sejmu z przedłożeń rządowych o kredytach dodatkowych za rok budżetowy 1927-28 dostarczyć mogą materjałów informacyjnych dla poszczególnych uchwał w sprawie żądań wyrażonych w decyzji Trybunału Stanu z 8 lipca 1929 r. przeto komisja odracza swe prace w tym przedmiocie aż do załatwienia przez Sejm wzmiankowanego przedłożenia.

Burdy komunistyczne w Warszawie

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W dniu wczorajszym wobec zapowiadanych demonstracyj komunistycznych policja przez cały dzień była w ostrym pogotowiu. Na ogół dzień przeszedł spokojnie. Jedynie w dzielnicach żydowskich zebrały się kilkakrotnie grupy młodzieży komunistycznej, które na widok patroli policji rozpierzchły się natychmiast. Naogół spokój nie został nigdzie zakłócony.

Walka opozycji z p. min. Prystorem

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Sejmowa podkomisja budżetowa dla zbadania rządów komisarzy w Kasach Chorych pod przewodnictwem pos. Kwapińskiego wysłuchała czterogodzinnego referatu referenta pos. Pająka.

Według referenta Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie miało podstaw prawnych do wstrzymania zjazdu i rozwiązania zarządu Związku Kas Chorych, jak i do wstrzymania wyborów w poszczególnych Kasach Chorych. Co do rozwiązania poszczególnych Kas Chorych i wprowadzenia komisarzy nie było i tu zdaniem referenta dostatecznych podstaw. Referent proponuje wybór komisji składającej się z 7 osób, któraby zbadała działalność komisarzy w Kasach Chorych.

Dyskusję nad tym wnioskiem odłożono do następnego posiedzenia.

Konferencja gospodarcza

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Wczoraj w godzinach rannych w Prezydjum Rady Ministrów odbyła się pod przewodnictwem prem. Bartla konferencja gospodarcza w sprawie przyjścia z pomocą kredytową drobnym i średnim rolnikom. Na konferencji byli obecni ministrowie Matuszewski, Janta-Połczyński i prezes Banku Polskiego dr. Wróblewski.

Białorutenizacja cerkwi prawosławnej

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Metropolita autekefaliczny cerkwi prawosławnej w Polsce wydał polecenie, by księża prawosławni wygłaszali z ambon kazania w języku białoruskim. Jest to pierwsza tego rodzaju próba białorutenizacji cerkwi prawosławnej.

Tranzyt drzewa sowieckiego przez Stołpce

STOŁPCE *kor. wł.* Dnia 8 b. m. przybył do Stołpców pierwszy transport tranzytowy drzewa i prawdopodobnie na przyszłość codziennie będzie nadsyłane około 200 wagonów drzewa z ZSSR. W liczbie tej 60 wagonów na osiach normalno-torowych, reszta zaś — szerokotorowych, które będą przeładowywane w Stołpcach. W związku z tem ma być przeprowadzony na stacji Stołpce dodatkowy zapasowy tor dla ustawiania większej ilości wagonów. Drzewo transportuje się z Rosji Centralnej do Niemiec.

Prezydent Strandman opuścił granice Polski

WILNO 11. II. Wczoraj Prezydent Estonji dr. Strandman przejechał tędy w drodze powrotnej z Warszawy do Estonji. W drodze towarzyszyli Panu Prezydentowi Strandmanowi poseł estoński w Warszawie Kofer, attache wojskowy płk. Jakobsen, naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. p. Hołówko i inni.

W Wilnie po powitaniu Naczelnika państwa estońskiego przez władze administracyjne i wojskowe wsiedł między innemi do specjalnego pociągu Pana Prezydenta Strandmana wojewoda wileński p. Raczkiewicz.

Na samej granicy polsko-estońskiej między stacjami Turmonty i Zemgale ustawiony był szwadron kawalerji K. O. P., który w chwili, gdy wjechał pociąg z Panem Prezydentem Strandmanem oddał mu honory wojskowe.

Następnie w Zemgalach pożegnany przez naczelnika Hołówkę, Pan Prezydent Strandman przeszedł do oczekującego go pociągu, złożonego z wagonów łotewskich i estońskich witany przez reprezentanta łotewskiego prezydenta, wyższych urzędników oraz przez szwadron łotewskiego pułku huzarów. Przy dźwiękach hymnu estońskiego Pan Prezydent Strandman wyjechał do Rygi.

Powrót asysty Prezydenta Strandmana

WILNO, 11.II. Specjalnym pociągiem Pana Prezydenta Strandmana powrócili do Warszawy poseł estoński w Warszawie p. Kofer, attache wojskowy płk. Jakobsen, naczelnik Wydziału Wschodniego dr. S. Z. Hołówko, oraz inni, którzy asystowali dr. Strandmanowi w drodze powrotnej do Estonji.

Tym samym pociągiem powrócił do Wilna wojewoda Raczkiewicz.

Rozprucie kasy Sejmiku powiatowego w Wilnie

WILNO. 11.II. W nocy z soboty na niedzielę nieznani narazie sprawcy dokonali zamachu na kasę sejmiku powiatu wileńsko trockiego, biura którego mieszczą się przy ulicy Wileńskiej 12.

Łupem włamywaczy padła stosunkowo nieduża kwota w gotówce i w papierach wartościowych bowiem jak to już zostało oddawna przyjęte większe wpływy nie są trzymane we własnej kasie lecz natychmiast są przekazywane do banku.

Włamywacze dostawszy się do pokoju gdzie stała kasa rozprucili ją od tyłu w miejscu gdzie ściany nie były zbyt grube, łatwiej poddawały się „operacji".

Po dokonaniu rabunku kasiarze przeczekali do otwarcia bramy i przez kuchnię dostali się na podwórko i przez nikogo niezauważeni najspokojniej wyszli na ulicę.

Z ogólnych oględzin lokalu wynika, że kasiarze po ułożeniu planu rabunku już z wieczora dostali się na strych nad biurem sejmiku i dopiero około pół ocy przystąpili do wybijania dziury posługując się utartym zwyczajem parasolem, który padający gruz zatrzymuje i pozwala na wykonanie „roboty" bez szelestu.

Władze śledcze prowadzące w tej sprawie dochodzenie poczyniły potrzebne zabezpieczenia daktyloskopijne.

Poczyniono również kroki u władz policyjnych stolicy dla uzyskania informacyj czy którzy z tamtejszych kasiarzy nie wyjeżdżał na występy na prowincję.

Zbrodnicze podpalenie

SLONIM *kor. wł.* W dniu 8 b. m. w nocy we wsi Rusaki gm. Kłowskiej wybuchł pożar zabudowań ch Ignacego Turowicza. Pastwą płomieni padły stajnia i obora. Według posiadanych przez nas wiadomości pożar powstał wskutek umyślnego podpalenia. Policja w tej sprawie prowadzi energiczne dochodzenie, które niewątpliwie wykryje zbrodniarza.

Ucieczka przed prześladowaniami sowieckiemi

STOŁPCE (*kor. wł.*) Onegdaj patrol 2 komp. 6 Baonu K.O.P. zatrzymał na granicy w chwili jej przekraczania do Polski Szpakówskiego Jana z powiatu słuckiego, Łypienia Dominika zam. w rejonie kojdanowskim (Rosja Sowiecka), Lipień Helenę i Lipień Annę.

Jak wykazało dochodzenie aresztowani uciekli z Rosji Sowieckiej po zabraniu im przez władze sowieckie ziemi pod „kołchozy" — gospodarstwa kolektywne komuny.

Nadmienić przytem należy, że ostatnio w związku z konfiskatą ziemi t. zw. „kułaków" na rzecz komun rolnych ucieczka chłopów z Rosji nabiera charakteru masowego.

Wyrok na wiszniewskich komunistów

LIDA (*kor. wł.*) Dnia 10 lutego Wileński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Lidzie rozpatrywał sprawę mieszkańców wsi Zofinowo, gminy wiszniewskiej, powiatu wołożyńskiego, Wacława Konewki, Berka Hirzona i Rubina Weickina oskarżonych o to, że w roku 1929 na terenie gminy wiszniewskiej i powiatu wołożyńskiego brali udział w spisku pod nazwą Związek Młodzieży Komunistycznej Zachodniej Białorusi zawiązanym w celu obalenia istniejącego w Polsce ustroju państwowego, oraz że w charakterze członków wyżej wymienionej partji brali udział w zebraniach partyjnych, werbowali do partji nowych członków, oraz że rozpowszechniali literaturę komunistyczną z antypaństwowemi hasłami.

Po rozpoznaniu sprawy i udowodnieniu im wyżej inkryminowanych czynów Sąd Okręgowy skazał Berkę Girzona i Rubina Weickina na 6 lat ciężkiego więzienia, zaś Wacława Konewkę na 2 lata więzienia (d. p.) wszystkich ze skutkami z art. 28 i 30 k. k.

8 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo kochanki

LIDA *kor. wł.* W dniu 8 lutego Wileński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Lidzie rozpatrywał głośną niegdyś sprawę Stefana Grygorowicza ze wsi Towgiany, gminy werenowskiej, oskarżonego o dokonanie morderstwa na kochance swej Annie Satkównie, którą w przystępstwie szału zazdrości zamordował 6 września 1929 r., zadając jej kilkakrotne uderzenia ostrzem siekiery w głowę. Po rozpoznaniu sprawy sąd, biorąc pod uwagę przyznanie się do winy, skazał Grygorowicza na 8 lat ciężkiego więzienia ze skutkami z art. 28 i 30 K. K.

KRONIKA SŁONIMSKA

Posiedzenie Sekcji Wystawowej P.T.K.

W dn. 10 b. m. odbyło się posiedzenie Sekcji Wystawowej Twa Krajoznawczego w Słonimie pod przewodnictwem p. M. Piotrowskiego. Przedmiotem obrad było naszkicowanie i ustalenie prac sekcji oraz podział terenu powiatu słonimskiego między poszczególnych członków.

Na wystawie poza działem ściśle turystycznym Słonim i powiat będą przedstawione historycznie.

Następne posiedzenie Sekcji odbędzie się w marcu r. b.

Koło łowieckie zamiera

Po omawianem w swoim czasie ustąpieniu przezesa Miejscowego Kółka Łowieckiego p. Adama Dareckiego wraz z całym Zarządem, podobno z powodu niewłaściwego ustosunkowania się członków Kółka do osoby prezesa, odbyły się w dniu 31 ub. m. wybory nowego Zarządu. Weszli do niego p.p. Feliks Gołoński—prezes, Antoni Juszkiewicz—wiceprezes, Karol Zniszczyński—łowczy, Wincenty Paczyński — skarbnik i Władysław Wiślawsk-sekretarz.

Słychać, że wybory te nie zakończą jednak ciągnącego się już od dość dawna przesilenia w Kółku Łowieckim, niektórzy bowiem nowowybrani członkowie zarządu nie zgadzają się przyjąć wyborów. W ten sposób tak popularna niegdyś działalność miejscowego Kółka Łowieckiego ustaje i kto wie czy kiedy organizacja ta zacznie znowu normalnie funkcjonować. A szkoda, bo traci na tem łowiectwo i ochrona przyrody, którą Zarząd Kółka Łowieckiego się zajął. Tymczasem zaś... kłusownicy „działają".

Symulacja czy usiłowanie zabójstwa

W dn. 7 b. m. do miejscowej policji została przywieziona w stanie nieprzytomnym kobieta, którą niezwłocznie umieszczono w szpitalu państwowem. Po udzieleniu pierwszej pomocy i doprowadzeniu jej do przytomności zdołano ustalić, że jest to 30 letnia Marja Juszkiewicz, pochodząca z m-ka Izabelina powiatu Wołkowyskiego, otatnio zamieszkała w Słonimie przy ul. I Rezki w domu Mamaja. W toku dalszego dochodzenia Juszkiewicz oświadczyła, że padła ofarą zemsty Kołłątaja Konstantego, który na jej prośbę dał napić się esencji octowej zamiast wody.

Niechęć do pracy—powodem samobójstwa

W dn. 6 b. m. w niezamieszkałym domu za wsią Rohotna, należącym do parafji powiesił się Pluto Władysław, lat 22. Jak się okazuje, Pluto na skutek nalegań ojca w styczniu r. b. poszedł na służbę w charakterze parobka do ks. Józefa Puciłowskiego, lecz ze stanowiska tego nie był zadowolony, a nie śmiąc sprzeciwiać się woli ojca, już w dniu 3 b. m. wydalił się w niewiadomym kierunku i dopiero za kilka dni znaleziono go wiszącego. Nie od rzeczy będzie dodać, że Pluto zdradzał niedorozwój umysłowy. Z drugiej jednak strony w okolicy Rohotna krążą inne wersje, rzucające cień na stosunki moralne w Rohotnie. Wersja ta jednak nie znajdują na razie potwierdzenia.

KRONIKA NIESWIESKA

Usiłowanie podpalenia

W nocy na 6 b. m. nieujawniony narazie sprawca, usiłował podpalić dom mieszkalny Zgirskiego Walerjana, zam. w zaść. Rudkowo, gm. Łańskiej, pow. Nieświeskiego, przez podłożenie w tym celu tlejącej szmaty. Dzięki natychmiastowemu spostrzeżeniu, pożar przez domowników został zlokalizowany tak że straty są nieznaczne. Policja znajduje się na tropie podpalacza.

1905--1930

„Z polskich szeregów niewieścich, którym dane było pełnić wierną służbę ojczyźnie na ciernistym szlaku niewoli, w ogniach wielkiej wojny i w dzisiejszym, nie dokończonem szczęściu Niepodległości—unosi bojowniczka mocna wiarą i miłowaniem, ofiarna nieustającym czynem". Śp. Zofja z Bystrzyńskich Maxsowa. Obszerne, pośmiertne wspomnienie o niej w 3 Nr. „Pracy Oby atelskiej" umieściła p. Grodecka Karolina. Historja, jakich już dziś niewiele. Człowiek, który w rekordowym tempie życia dzisiejszego od dokowym rytmem trybów współczesności został odrzucony w szarość, poza warstwę wierzchnią codziennej sensacji i uwagi. Przeczytało się o nim raz jeszcze—ostatni, gdy umarł. Może dlatego, że umarł. Zofja Maxsowa. Wychowana w tradycji 31 i 63 roku, więziona lat w gubernji Astrachańskiej, pracuje w Organizacji Bojowej lat 1896—8.

W r. 1911, zdekonspirowana przez carską rosyjską, uwięziona ponownie, do r. 1915 żyje pod ciągłym dozorem policji bądź bezpośrednim w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, bądź pośrednim, przez sylwetki szpiclowskie. Starszy jej syn należy do Związku Strzeleckiego. Ona sama, po 1915 roku zalicza się do czynnej pracy w Lidze Kobiet i P. O. W. Tworzy młodą Ligę entuzjastek—dziewcząt, pracujących dla wojska. W lipcu 1918 roku zostaje przez władze austrjackie w Dęblinie aresztowana i przekazana władzom pruskim, uwięziona i skazana na 2 lata twierdzy. Uwalnia ją historyczny dzień 11 listopada. W czasie wojny polskiej pracuje jako sanitarjuszka w szpitalu ujazdowskim, w sekcji propagandy i opieki nad żołnierzem przy Nacz. Dow. na froncie bolszewickim w II Dyw. Jazdy. Po wojnie organizuje domy żołnierskie Polsk. Białego Krzyża i Rodzinę Wojskową. Później, z ramienia Bloku Bezpartyjnego objeżdża prowincję z referatami agitacyjnemi.

Cały misterny łożysko wyczynów człowieka, dążącego z maniackim uporem po linji wytkniętej odruchem ideo-twórczym.

Żadnych załamań, żadnych dygresyj, żadnych przesunięć. Niby stalowa sprężyna, odpręża się za każdem depresyjnem posunięciem władz zaborczych.

Człowiek cichy, użyteczny, a — powiedmy to nieznany. Takich oto ludzi, kobiet-bojowniczek już niewiele. Jedne umarły, inne skryły się w cień. Jeśliby tak można powiedzieć, typ Maxsowej już się kończy. Spokojna atmosfera niapodległości nie wymaga ofiary krwi, nie sprzyja radosnemu, ciężkiemu trudowi dla „Sprawy". Typ tedy Strzelczyń Peowieczek, oszronialych niedolą Sybiru i więziennych kazamat bojowniczek ma się ku końcowi.

Ale niby przez wieczne prawo reinkarnacji powstaje, budzi się do życia i pracy typ nowy; młody, nie pamiętający udręk niewoli, z niepodległością Państwa „otrzaskany", jak z czemś, co się ma codzień, tem nie mniej jednak typ Ideą „pro publico bono" związany z matką, za Polskę walczącą.

Jest tylko jedna różnica. Gdy matka miała Polskę w sercu i na ustach, gdy jadąc w więziennej kibitce żarliwie modliła się „dla Ciebie Polsko i za Ciebie" — córka, owa dzisiejsza „szara pracownica", elastyc na na nowoczesną modłę pełna jednostka kobieca, niechętnie ideę na stół rzuca. I nie dlatego twierdzę, że jej nie zna, że jej niema, ale że nadto owo „pro publico bono" święte jest i cudzgodne, by je nieść na dłoni wtedy, gdy tuż obok zwalczają się wzajem niskie instynkty i kłębią opary rozjazgotanych na partyjny deseń mózgów.

Niesie tedy w zwartych mocno dłoniach trud i trud może uciążliwszy od ofiary krwi, bo bardziej zszarzały i bardziej zajadły.

W dwudziestoszóstolecie panowania Ist 1905—1930 nie zaszkodzi jednak z głębokości serca wyrzucić w świat garść uwag, streszczających się w terminie mało-wiele mówiącym „Sprawa". I nie zaszkodzi spojrzeniem zawadzić o sylwetki Maxsowych, Dulębianek, czy Grodeckich. Jest bo w nich dla nas, moc jakowaś. Jakby i były źródłem jakowejś tęgiej mocy. I sądzę, że w świecie niewieścim, owym świecie prawdzie zazierającym w oczy, wartoby w intymnym rozrachunku sam na sam, przeprowadzić demarkacyjną linję pomiędzy typem w rodzaju „La dónne e mobile" a typem, spuściźną idei pracowniczej.

I właśnie wartoby to zrobić teraz, mając na widoku 25 letnią panoramę lat.

Ojcowie nasi, matki nasze ginąc, kładąc na polu bitew ofiarę krwi, ginęli z myślą „dla Ciebie Polsko i za Ciebie".

Dziś czasy się zmieniły. Dziś Polska, to my. Jej puls, to nasze życie. Jej oddech to nasza głowa i rękoczyny. Jej kroki w przyszłość, to nasze wysiłki ideo-i trudotwórcze. Czasy się zmieniły. I my, dziś oto do pracy się codziennej biorąc, mając w sobie ideę młodej Polski, będąc oną Polską, możemy śmiało sparafrazować słowa tej ongi modlitwy, dziś hasło: Dla siebie łożym trud i za siebie odpowiadamy sami.

W. Tropaczyńska.

Co słychać nowego?

12
Środa

Dziś: Eulalji P.

Jutro: Jana

Biuletyn stacji meteorologicznej w Nowogródku z dnia 11-II 1930 r.

Godz. 6.17. — Ciśnienie powietrza 765, kierunek wiatru wschodni, szybkość 7 m. na sek. Niebo w 9 zachmurzone. Temperatura powietrza —2,4°.

Godzina 12.17. Ciśnienie powietrza 760; kierunek wiatru wschodni, szybkość 9 metry na sek. Niebo w 8, zachmurzone. Temperatura powietrza—0,6°.

Godzina 20.17. Ciśnienie powietrza 757; kierunek wiatru wschodni, szybkość, 12 metry na sek. Niebo w 8, zachmurzone. Temperatura powietrza —3°.

Przyjęcia u p. Wojewody

Pan Wojewoda przyjął w dn. wczorajszym: p. p. mjr. Gutkowskiego i kpt. Wasilewskiego jako przedstawicieli amatorskiego teatru oficerskiego w Baranowiczach, burmistrza m. Nowogródka p. inż. Wolnika oraz delegację ludności gminy Dworzeckiej pow. Nowogródzkiego z wójtem p. J. Cichoniem na czele.

Zebranie Zarz. Izby Rzemieślniczej

W dniu 12 b. m. o godzinie 1-ej p. p. odbędzie się zebranie Zarządu Izby Rzemieślniczej w Nowogródku z następującym porządkiem dziennym: odczytanie i przyjęcie protokułu z poprzedniego zebrania, sprawy: ogólnego zebrania przedstawicieli Cechów z terenu województwa, projektu noweli ustawy o państw. podatku przemysłowym z dnia 15.I-1925 r. zryczałtowania podatku obrotowego, projektu ustawy o zasileniu funduszów Izb Rzemieślniczych, kursów dokształcających, powołania komisji gospodarczej, oświatowej i cechowej, umów o naukę, Sprawy bieżące.

Reorganizacja Powiatowego Komitetu P. W. i W. F.

W dniu wczorajszym odbyło się w starostwie posiedzenie reorganizacyjne powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Nadmienić przytem należy, iż komitet ten ukonstytuował się już w dniu 6 grudnia ub. r. Z powodu jednak wyjazdu z Nowogródka kilku członków prace komitetu utknęły na martwym punkcie.

Do zreorganizowanego komitetu weszły następujące osoby. Do prezydjum: pp. starosta Hryniewski jako przewodniczący, kpt. Dobrowolski, Siemiński jako sekretarz oraz Kurbyko jako skarbnik.

Sekcję administracyjno-gospodarczą tworzą: pp. przew. burmistrz inż. Wolnik, członkowie: Małynicz, kpt. Majcher i Kurbyko. Sekcję wychowania fizycznego i propagandy: pp. przewodniczący red. Zdanowicz i członkowie: insp. Stiasmy, Hrynie ska, mjr. Greszel, dyr. Bański, dyr. Ciechanowski, Rogalewicz, Kurbyko i Sianożecki.

Co sekcji III-ciej weszli: pp. przewodniczący pedk. Witwicki, prof. Witkowski, dyr. Bański, Szeczko, wojnowski, Dulęba, dr. Marmorsztejn, dr. Rakowiecki, dr. Lewicki, dł. Jerzykowski i dr. Fajnberg jako lekarz rejonowy.

Należy mieć nadzieje, że Komitet Powiatowy Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego po przeprowadzeniu powyższej reorganizacji skieruje pracę na właściwe tory. Dotychczas bowiem ta dziedziny pracy w Nowogródku pozostawiała wiele do życzenia.

Nowy zarząd zw. niższych funkcjonarjuszów państw.

Onegdaj w m. Nowogródku w lokalu przy ul. Korelickiej 49, odbyło się zebranie członków miejscowego Zw. Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych, pod przewodnictwem Owsianego Józefa, woźnego S. O. w Nowogródku. — Obecnych było 16 osób. — Przemawiał Owsiany Józef, przedstawiając obecne położenie związku, oraz podkreślając konieczność współpracy wszystkich członków zarządu. — Z kolei przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli: jako prezes — Piasecki Stanisław, wiceprezes Czeczewicz Szczepan, sekretarz — Łupeńko Zygmunt, zast. sekretarza — Paszkiewicz Józef, i skarbnik — Wróblewski Michał. — Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: Hanusewicz Aleksander, Owsiany Józef i Jewdyński Zygmunt. — Na tem zebranie zakończono.

Wypadek samochodowy

Dnia 7 bm. o godz. 17, na szosie Zdzięcioł — Nowojelnia, pow. Nowogródzkiego, w odległości 3 klm. od Zdzięcioła, autobus pasażerski ze Słonima, prowadzony przez szofera Żelazowskiego Józefa, zam. w Słonimie, najechał na jadącego szosą na rowerze, mieszkańca m. Nowojelni Szczekorowicza Józefa, skutkiem czego Szczekorowicz doznał złamania lewej ręki i lewej nogi. W autobusie zostały uszkodzone chłodnica i latarnia. — Według twierdzenia naocznych świadków, wypadek ten został spowodowany przez Szczekorowicza, który nietrzymał się prawej strony szosy, lecz jechał środkiem.

Postrzelenie podczas awantury

Dnia 9 bm. o godz. 20, w czasie zabawy weselnej we wsi Zapole, gm. Korelickiej, pow. Nowogródzkiego, mieszk. tejże wsi—Horbacz Wincenty, w czasie awantury z gośćmi, wydobył rewolwer i począł bez żadnej ku temu przyczyny strzelać do góry.—Na odgłos strzałów nadeszli dwaj policjanci z posterunku P. P. w Korelicach, będący w służbie patrolowej — poster. Warecki i poster. Linkfeld, którzy Horbacza obezwładnili, odbierając mu rewolwer. W czasie szamotania się z policjantami — Horbacz wystrzelił jednak ostatni nabój, trafiając w prawą nogę mieszk. wsi Zapole — Żuka Aleksandra. Krewkiego Horbacza aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Konkurenci monopolu spirytusowego przed sądem

Małżonkowie Konstanty i Anna Buzukowie zamieszkali we wsi Nowosiołki, gminy rejczańskiej, pow. nowogródzkiego są pomysłowymi i przedsiębiorczymi ludźmi. Dali tego dowód instalując na poczekaniu aparat do pędzenia samogonki i stając się w ten sposób konkurentami państwowego monopolu spirytusowego.

Sąd Okręgowy w Nowogródku skazał Konstantego Buzuka na 3 miesiące więzienia i 3.000 zł. grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na 5 miesięcy aresztu, a Annę Buzuk na 1 miesiąc więzienia i 1000 zł. grzywny.

Podobny los spotkał innego groźnego konkurenta państwowego monopolu spirytusowego również mieszkańca wsi Nowosiołki, gminy Korzewskiej Józefa Wasiuka, który został również skazany na 3 miesiące więzienia i 3000 zł. grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na 5 miesięcy aresztu.

Sprostowanie

Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że w sprawozdaniu z niedzielnego wiecu sprawozdawczego w sali Teatru Miejskiego w sprawie województwa nowogródzkiego pominięte zostało nazwisko przedstawiciela ziemian p. Brochockiego, jako delegata z ramienia Nowogródczyzny do Warszawy.

KRONIKA SZCZUCZYŃSKA

Życie społeczne policji

W dniu 9 b. m. w Różance pow. szczuczyńskiego dzięki staraniom i pod reżyserją p. komisarzowej Ilji Kontrwanowej, prezeski koła „Rodziny Policyjnej" w Szczuczynie, nowopowstały zespół amatorski policji państwowej odegrał 2 komedyjki „Chrapanie z rozkazu" i „Oświadczyny". Doskonała gra pań Kuwasowej i Nowosielskiej, oraz panów poster. Prychodni, Worąkowicza, Migaja, Arcimowicza i Dostatniego była długo oklaskiwana przez licznie zebraną publiczność, reprezentującą wszystkie warstwy miejscowego społeczeństwa. Po przedstawieniu dzięki staraniom p. komendanta posterunku przed Cichego z małżonką odbyła się zabawa taneczna, która w ożywieniu i dobrem humorze przeciągnęła się do późnej nocy. Dochód z tej imprezy przeznaczono na Rodzinę Policyjną i PKS.

KRONIKA STOŁPECKA

Z działalności Uniwersytetu Powszechnego

Dnia 4 b. m. wygłoszono następujące wykłady w Uniwersytecie Powszechnym w Derewnie:

1) „Małżeństwo jako sakrament"—ks. Paweł Dołżyk.

2) „O słońcu" — naucz. p. St. Siejko.

3) „Surowce leśne i ich przeróbka"—naucz. p. J. Tomczyk.

4) „Wiek złoty: Jan Kochanowski"—kier. szkoły p. K. Olechowski.

Słuchaczy było obecnych 70 osób. Wykłady odbywają się obecnie w sali Domu Ludowego, ponieważ lokal w gmachu Szkoły Powsz. okazał się niewytarczający.

Z działalności Rolniczego Klubu Sportowego „Niemen"

Dnia 8 b. m. staraniem Policyjnego Klubu Sportowego „Niemen", odbyło się w Ognisku Kolejowym przedstawienie amatorskie: Wystawiono sztukę G. Zapolskiej p. t. „Moralność Pani Dulskiej". Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Specjalnie wyróżnili się: p. M. Klimowiczówna w roli głównej, dalej p. Bukanowa, p. Br. Majewska, p. L. Dąbrowska i p. Widzicki. Pozdrzędne role, nie dały rozwinąć w pełni posiadanych walorów scenicznych pozostałym członkom trupy, szczególnie jeśli chodzi o p. Żerową i p. A. Banaszewskiego. Reżyserował przod. p. Gałązka.

Publiczności było sporo, chociaż równocześnie odbył się bal w Reducie i zabawa T-wa „Kajeremet" w N. Świerżniu.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Przedstawienia amatorskie w Derewnie

Dn. 2 b. m. miejscowe kółko dramatyczne odegrało w sali Domu Ludowego w Derewnie komedję w 3-ch aktach p. t. „Małżeństwo roli", oraz „Chrapanie z rozkazu" — kom. w 1 akcie. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Przedstawienie zorganizowane zostało z inicjatywy i pod kierownictwem p. Ludwika Andrejkienasa, prezesa straży ogniowej. Dochód z tej imprezy w kwocie 70 zł. przeznaczono na rzecz tejże straży.

Bal w „Reducie"

Dnia 8 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie własnego lokalu T-wa Kulturalno-Oświatowego „Reduta", w związku z czem wydany został wielki bal, w którem wzięła udział cała elita towarzyska ze Stołpców i okolicy. Bal cieszył się niezwykłą, tak na Stołpce frekwencją, tak, że nowootwarty lokal, aczkolwiek przestronny—formalnie nabity był publicznością. Oczywiście z chwilą wykończenia pięter—uzyskane zostaną nowe pomieszczenia, tak, że będą się mogły swobodnie odbywać większe zgromadzenia w tym lokalu. Odtąd już „Reduta" uzyskała trwałe podstawy dla swej egzystencji i działalności kulturalno-społecznej, a jako organizacja, pierwsza w Stołpcach wykazała się realnemi wynikami swej pracy.

To też uczestnicy balu, przeważnie członkowie „Reduty" bawili się ochoczo i radośnie, dumni z dokonanego dzieła. Kilkakrotnie brano na ręce członków Zarządu Towarzystwa, a więc: pp. sędziego Czarkowskiego, zastępcę starosty H. Kuroczyckiego, nacz. urzędu skarbowego J. Tomczyka—którzy swą zapobiegliwością i pracą budowę tego gmachu do pomyślnego skutku doprowadzili.

Rozbudowa m. Nowogródka

Mimo alarmów w sprawie zmian w podziale administracyjnym ziem północno-wschodnich i uporczywych, a nawiasem mówiąc naogół bezpodstawnych wersyj o przeniesieniu siedziby województwa nowogródzkiego do innego miasta w województwie nowogródzkiem — Nowogródek nabiera coraz to większego rozmachu budowlanego, zajmując w tym kierunku jedno z pierwszych miejsc na terenie ziem północno-wschodnich. Pomijając już cały szereg domów drewnianych zbudowanych względnie budowanych, Nowogródek wznosi szereg budynków murowanych. Pozatem jak wykazuje ostatnia posiedzenie członków Komitetu Rozbudowy m. Nowogródka z dniem 7 lutego b. r. cały szereg przedsiębiorczych Nowogródzian nosi się z zamiarem wzniesienia jeszcze nowych budowli, starając się w tym celu o pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Aby nie być gołosłownymi przytoczymy dane z wspomnianego posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Nowogródka. Do Komitetu wpłynęło 178 podań na ogólną sumę 3,830.765,51 zł., a w tej liczbie na ukończenie budowli finansowanych już przez bank 2 podania na sumę zł. 22.500, na dalsze rozwinięcie rozpoczętego programu budowy przy finansowanych już budowlach 3 podania na sumę 35.500 zł., na wykończenie budowli rozpoczętych a nie finansowanych przez Bank 58 podań na sumę 491,630.57 złotych i wreszcie na zupełnie nowe budowle 85 podań na sumą 2,946,200 zł.

Z tej ogólnej sumy, do której dochodzi jeszcze 334,934,94 zł., zapotrzebowania na kredyty rentowe. Komitet Rozbudowy przyznał razem 2,763 100 zł., a w tej sumie 1,221,000 zł. na zupełnie nowe budowle.

Jak z tego widzimy Nowogródek wykazuje duży rozmach budowlany, pomimo, że wersje o przeniesieniu siedziby województwa nie działają w tym kierunku dodatnio. Jest to najlepszym dowodem bezpodstawności zarzutów, że Nowogródek niema jako miasto wojewódzkie przyszłości m. innemi przez brak odpowiednich lokali. Rzeczywistość zaprzecza temu jaknajkategoryczniej.

Przykładna gmina w pow. lidzkim

BIELICA *kor. wł.* Dnia 9 lutego odbyło się posiedzenie budżetowe Rady gminnej w Bielicy pod przewodnictwem wójta Kazimierza Wodejki w obecności p. starosty Bogatkowskiego i inspektora samorządowego p. Lecha.

Na wstępie p. starosta Bogatkowski przypomniał radnym ich obowiązki, udzielając im równocześnie rad i wskazówek na przyszłość.

Posiedzenie zagaił przewodniczący p. Wodejko. Po odczytaniu sprawozdania Zarządu z wykonania uchwał Rady gminnej, odczytano protokuły poszczególnych Komisyj, które po wyjaśnieniach, udzielonych przez sekretarza i członków poszczególnych Komisyj Rada gminna przyjęła.

Rada gminna postanowiła w bieżącym roku nieangażować sekretarza gminnego, którego obowiązki postanowiono przelać na członków Zarządu gminnego. W sprawie powiększenia sił pomocniczych w kancelarji gminnej postanowiono zwiększyć pracowników o 1 siłę kancelaryjną. W sprawie szarwarków postanowiono pozostawić na rok bieżący tą samą ilość szarwarków, z tem, że kamień na drogę Jelnia — Niemen w ilości 2,000 mtr. dowieziony będzie w okresie przyszłej zimy. Kwestję obsadzenia dróg drzewkami załatwiono w ten sposób, iż zobowiązano gospodarzy do pilnowania drzewek zasadzonych na ich gruntach.

Na wniosek radnego p. Radziukiewicza uchwalono wstawić do budżetu pozycję na zakup podręczników szkolnych dla biednych dzieci z gminy bielickiej, w kwocie 350 złotych. Również zastawiono pozycję na opłacenie prenumeraty „Głosu gminy wiejskiej" dla radnych gminy bielickiej.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w budżecie, uchwalonym na rok 1930 31 koszta opłacenia administracji wynoszą zaledwie 30 proc. budżetu, czego dotychczas w żadnej gminie nie dało się zauważyć. Nadzwyczaj chętnie Rada gminna uchwaliła pozycje, poświęcone sprawom rolnym. Gmina bielicka zrozumiała więc wreszcie doniosłe znaczenie oświaty rolnej tak bardzo potrzebnej na naszych Kresach. W końcu na wniosek p. starosty Bogatkowskiego Rada gminna w Bielicy cofnęła uchwałę poprzednią w sprawie powiększenia uczycielstwa, przyznając nauczycielstwu korzystanie 5 razy do roku z furmanek na koszt gminy.

W końcu budżet tak celowo opracowany Rada gminna uchwaliła i dając tem samem dowód rzeczy wego zrozumienia racjonalnej gospodarki gminnej. Szczególnie zasługują na specjalne uznanie p. p. radni Bałabeński i Rudziewicz, którzy zabierali głos przy uchwalaniu kwot, przeznaczonych na krzewienie oświaty rolnej w gminie. Tak postanowiona praca samorządu gminnego w Bielicy, rokuje coraz to lepsze widoki na przyszłość.

180 **Księża Pijarzy.**

Kurs narciarski dla początkujących, zorganizowany przy Komendzie Powiatowej P. W. i W. F., przyjmuje się nadal zgłoszenia pań i panów codziennie do godz. 16 ej. Sprzęt narciarski i obuwie wypożycza każdorazowo Komenda Powiatowa P. W. i W. F. Nabłatna.

Podziękowanie

Wszystkim J. W. Paniom i Panom, którzy w jak-kolwiek sposób przyczynili się do urządzenia zabawy ludowej na rzecz kościoła Księży Pijarów w Lidzie, a w szczególności J. W. Pensztu Żalińskim, Czasznikowcom Pp.: Wirpszynej, Rutkowskiej, Wojtuszkiewiczowej, Sawczukowej i Marczukiewiczowej składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania.

180 **Księża Pijarzy.**

Wkrótce „WENUS"

MIEJSKIE KINO KULTURALNO-OŚWIATOWE

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH

monumentalny film złotej serji Metro-Goldwyn-Meyer

„MANDARYN WU"

wstrząsająca tragedja Dalekiego Wschodu.

W rolach głównych światowej sławy Lon CHANEY, oraz miluśka Renee ADOREE.

Lekkomyślność i szał młodości — Młoda córka w ofierze starej tradycji — Kamienne serca i rozpacz matki.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 7 i 9 w sobotę i niedzielę o 3 i 5-ej.

Następny program „Hrabia Monte Christo"

Wkrótce „TANCERKA Z MOSKWY" Dolores del Rio

Kino „POGON" w Nowogródku

Dziś i dni następnych

Dawno oczekiwany przebój sezonu 1930 r.

„Trzy namiętności"

w roli głównej bożyszcze kobiet IWAN PETROWICZ

Początek seansów w dni świąteczne o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

W dni powszednie o godz. 7 i 9.

Kino „Nirwana" w Lidzie

Dziś i dni następnych

Z okazji święta garnizonowego. Wielki film na tle wojennym wprowadzający w zachwat cały świat

„Na froncie nic nowego"

(Miłość kobiety? Czy miłość Ojczyzny?)

W rolach głównych: GEORGE O'BRIEN i LONIS MORAN.

Ogłoszenie niniejsze po przedstawieniu w kasie daje prawo otrzymania 3% upustu na balkonie

KINO „APOLLO" w Baranowiczach

Dziś i dni następnych

Wielki film egzotyczny p.t.

„Barka miłości"

wstrząsający dramat erotyczny w 10 akt. Rzecz dzieje się na i pustynnym brzegu Afryki. W roli głównej ulubienica całego świata niezapomniana bohaterka „Meswalini" i Quo vadis" hr. RJAR-E-L'GNORO.

Już od piątku 14 b.m. wielki szlagier p.t. „Miłość księcia Sergjusza" czyli w płomieniach rewolucji bolszewickiej".

ROZMAITOŚCI

Prezydent, żona i 10 dolarów. Do jakich rozmiarów dochodzi w Stanach Zjednoczonych roznamiętnienie panujące w okresie wyborów prezydenta, świadczy m. inn. niżej opisany komiczny fakt, którego epilogiem była sprawa sądowa, dopiero teraz zakończona wyrokiem. Jeszcze w czasie ostatnich wyborów prezydenta, niejaka miss Bessy Dooktard z miejscowości Petersohn, fanatyczna wielbicielka jednego z dwu kandydatów, p. Smitha, założyła się najbrzydszym ze swych adoratorów o zwycięstwo p. Smitha nad jego kontrkandydatem, obecnym prezydentem Hooverem. Warunki zakładu były dość ekscentryczne: w razie wyboru p. Hoovera—małżeństwo owego adoratora z miss Bessy,—w razie wyboru p. Smitha—10 dolarów wygranej. Zapalczywa zwolenniczka p. Smitha oczywiście przegrała. W konsekwencji warunków zakładu miss Bessy musiała więc stanąć na kobiercu ślubnym ze swym brzydkim amantem. Postanowiła jednak „odegrać się" i zrobiła to w arcy-prosty sposób, wytoczyła mężowi proces rozwodowy, oskarżając go o wykorzystanie jej zacietrzewienia politycznego. Na rozprawie motywowała swe żądanie unieważnienia małżeństwa argumentem, że „nie uczciwym jest zakład, jeżeli na jednej szali była kobieta—a na drugiej 10 dolarów".

Rzecz charakterystyczna, że sędzia przychylił się do jej wywodów i małżeństwo istotnie rozwiązał. Dla sprawiedliwości jednak—nakazał jej wypłacenie do rąk byłego męża 10 dolarów—jako odszkodowanie... za zerwany zakład.

Najbardziej nowoczesny parlament świata. Parlament finlandzki (Riksdag) ma prawo pretendować o nazwę najlepiej i najnowocześniej urządzonego pod względem technicznym parlamentu na świecie. Posiada urządzenia umożliwiające transmisję radjową każdej wygłoszonej mowy. Obecnie zaś na ukończeniu są nowe instalacje dla obliczenia głosów za pomocą elektryczności. Każdy z posłów ma przed sobą na pulpicie dwa guziki, oznaczone napisami: „tak" i „nie". Za naciśnięciem jednego z nich zaświeca się odpowiednia lampka, umieszczona na tablicy wmurowanej za trybuną mównicą. O ile poseł chce się wstrzymać od głosu, naciska oba guziki jednocześnie, przez co działanie ich obu neutralizuje się. Po ukończeniu głosowania przewodniczący izby naciska dźwignię, zapomocą której u dołu tablicy automatycznie ukazuje się suma głosów „tak" i „nie". Dowcipny ten sposób wyklucza wszelkie niedokładności, czy pomyłki w obliczeniu głosów.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

REKLAMA jest dźwignią handlu

Zgubione świadectwo rejestracyjne, wydane przez Starostwo Baranowickie w 1928 roku na sklep manufakturno galanteryjny i kolonjalny na imię Piotra Berezowika, Baranowicze, ul. Szeroka Nr. 20—unieważnia się. 164—3

Zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Lida na imię Stefana Nowika roczn. 1904 zamieszk we wsi Andruszowce gm. szczuczyńskiej tegoż powiatu—unieważnia się. 171—3

Zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Lida na imię Kołodzińskiego Antoniego s. Józefa rocz. 1898 oraz kartę mobilizacyjną—nieważnia się. 181—

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach Leon Paderewski, zamieszkały w Baranowiczach przy ul. Narutowicza Nr. 35 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, iż w dniu 17 lutego 1930 r. o godzinie 10 rano w Baranowiczach przy ul. Szeptyckiego Nr. 36 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Efroima Rabinowicza składających się z mebli i sprzętów domowych i oszacowanych na sumę 892 złotych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

m. Baranowicze, dnia 8.II 1930 r.

183

Komornik
Leon Paderewski

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Dyrekcja Robót Publicznych ogłasza, że ma do wykonania wóz mieszkalny do walca parowego i wzywa do składania ofert na wykonanie tego wozu.

Oferty osób zainteresowanych będą przyjmowane do godz. 12 dnia 17 lutego r. b., w którym to dniu odbędzie się rozpatrzenie ofert.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na zaoferowane ceny — przyczem pierwszeństwo będą mieli oferenci, którzy wykażą się sumiennością i dobrą opinją fachową.

Do oferty należy dołączyć kwotę 150 zł. tytułem gwarancji. W razie nieprzyjęcia oferty — kwota wspomniana będzie zwrócona niezwłocznie.

Rysunki wozu można obejrzeć w Oddziale drogowym Dyrekcji w godzinach służbowych.

179

Dyrektor
(—) Inż. A. Zubelewicz.

Na 12 rat! Na 12 rat!

Kupisz najtaniej! Na najdogodniejszych warunkach! Towar najlepszej jakości!

W nowootwartym najmodniejszym magazynie

Z. GOLDWASER LIDA Suwalska 26

Na składzie: Maszyny do szycia wszelkiego rodzaju. Rowery. Gramofony i płyty (najnowsze szlagiery) instrumenty muzyczne o bajkowym wyborze. Części od samochodów, motorowerów, maszyn do szycia i t. d. Przy magazynie znjduje się warsztat mechaniczny. —31

RADJO-PROGRAM

WARSZAWA fala 1411.

Środa 12 lutego

11.58—12.05. Sygnał czasu.
12.05. Muzyka z płyt gramof.
13.10. Kom. meteor.
15.00. Kom. gospodarczy.
15.45. Kom. harcerski.
16.15. Program dla dzieci.
16.45 Muzyka z płyt gramof.
17.15 Odczyt p. t. „Lud Waryński—twórca socjalizmu w Polsce.
17.45. Koncert ork.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.25.—19.40. Muzyka płyt gram.
19.40. Radjokronika.
19.58—20.00. Sygnał czasu.
20.00. Odczytanie programu na dzień nast.
20.00. Felj. p.t. „Trzy dni na Podhalaninie".
20.30. Konc. solistów.
21.10. Kwadrans literacki.
21.25. D.c. konc.
22.10 Felj. p.t. „Misterjum nocy—sen.
22.25. Kom. mor., pol., sport.
22.35. Kom. PAT.
23.00—24.00. Muzyka tan.

Czwartek 13 lutego

11.58. Sygnał czasu.
12.10. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni."
12.40—14.00. 14-ty koncert szkolny.
15.00. Kom. gospodarczy.
15.45. Kom. L.O.P. i P.
16.15. Muzyka z płyt gramof.
17.15. Wśród książek.
17.45. Koncert kameralny.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25. Płyty gramofonowe.
19.40. Kom. PAT.
19.58. Sygnał czasu.
20.00. Odczytanie programu na dzień nast
20.15 Feljeton p.t. „Człowiek wędrowny".
20.30. Muzyka lekka
21.30. Słuchowisko z Katowic.

T. Jacek-Rolicki

O mistrzu Perettim i Krzysi płatnerzównie

(Z cyklu Szkice Nowogródzkie) 5)

Srodze się ucieszył przeczytawszy przeor O.O. Dominikanów, gdy Włoszyka zobaczył, a gdy mu jeszcze rzeźbiarz powód swego do Nowogródka przyjazdu wyłożył, uderzył się w uda i oblicze troską się pokryło.

— To wam powiem, drogi mistrzu, że musicie duchem tam lecieć, bo owa niebogа już prawie na sądzie boskim. Nie martwcie się jeno człeku — wszystko w ręku Boga.

A Peretti chwycił się za piękną głowę i z rozpaczy jął mieszać słowa włoskie z polskiemi.

Siła czasu upłynęło zanim się uspokoił.

Wtedy jął przeor tłumaczyć mu łagodnie jako onemu dziecku, że takowa rozpacz artyście takiemu nie przystoi — a niebodze onej pomóc nie pomoże. Dalej dał pachołku, który go zaprowadzić miał do kwatery, przez chorą zajmowanej.

Przy trakcie na uboczu w stronę Korelicz w dworku zacisznym bardzo i miłym nad podziw mieszkała siostra pani Grzyszowej, której mąż był Włoszykiem. Nowogródka będąc, szewiczem rzemiosłem się parał, a jego buty z bogatej safjanowej skóry na całą Litwę słynęły, tak, że sam pan wojewoda Radziwiłł nigdy innych nie używał i swe przybocznie chorągwie w imć pana Józefina buty ubierał. Profit stąd znaczny i znaczenie niemałe pan Józef z zdobył i w radzieckich sołtach mir miał znaczny, magdeburskiego kodeksu świadomy będąc.

Powitał też pan Józefat mistrza Peretti'ego górnie się trzymając, aż mu pachołik klasztorny, świadom zwyczajów wytłumaczył co chodzi Włoszyka. Worowadził go więc mistrz szewjerski do komnatki pełnej białogłowskiego lamentu i biadolenia. Na łóżnicy leżała Krzysieńka i rozpalonemi gorączką oczami wodziła nieprzytomnie po obecnych niewiastach, które raz wraz larum podnosiły.

Osunął się na klęczki zbolały mistrz i ustami dotknął bielutkiej, rozpalonej rączki, która na kołderce spoczywała. Jakoby orąd przeszedł po ciele dziewczki — wstrząsła się od pasa go pocałunku i otwarła przytomne oczy, czyste jak to niebo wrześniowe i zbielałemi wargami wyszeptała jego imię.

— Jaś.

— Jestem przy tobie Krzysieńko.

— To dobrze. Słuchaj, zbliż się najmilszy.

— Toć klęczę przy tobie.

— Jeszcze bliżej Janku. O tak. Wzywałach cię częstaż we snach i na jawie i przysiedłeś. Tak. Bliż jeszcze, niech ci się przypatrzę. Wiesz to ci jeno chciałam powiedzieć, że cię kochałam za bardzo, ponad siły i ta rozłąka i ta tęsknica tak mi ciało obeszły, że już i sił nie stało na radość.

— Cichaj maleńka, obyć nie zaszkodziła mowa.

— Nic mi już zaszkodzić, nie może, jeno cieszę się niezmiernie, że ciebie obaczyć mogłam. Niech jeszcze raz patrzę na twoje lica, najmilszy. Popatrzyła jeszcze promiennem spojrzeniem, które jednak powoli zaczęło zmierzchać, rzekłbyś pochodnia, rozświetlająca mroki. Złota główka usunęła się na poduszki i do ust przywarł uśmiech nadziemskiego uniesienia.

Wtedy on zamknął jej powieki i ucałował zimne już ręce.

— — — — — —

Na górze Mendoga niedawno jeszcze widniał samotny grobowiec z marmuru, przedstawiający przedziwnie piękną postać dziewczęcą o twarzy anioła — wznoszącą się w górę. Pod wpływem działania czasu, marmur począł się kruszyć. Najpierw podobno odpadło jedno skrzydło, potem głowa śmiejąca złamała drugie i ta cała postać wzlatująca w górę bez skrzydeł obu. Smutne to miejsce, jedynie, a w jesienne popołudnia ogarnia człowieka patrzącego na zapadłe mogiły jakaś rozmaitość czarnych zamierzeń.

Mistrz Peretti zdobył ten grobowiec, a potem wierny przyrzeczeniu, wrócił do Wilna, by rzeźbić dalej śliczne stiuki do Ambolskiej pana Pana, świątyni. Lecz wszystkie rzeźby, któremi zachwycają się zwiedzający mają podobne rysy. To nos, to zarys ust, to owal twarzyki ci się przypomina — to znowu układ rysów ogólny. Nic to dziwnego. W oczach mistrza Perettiego podczas tej pracy ciągle stała słodka, anielsko piękna postać złotej dzieweczki kochanej Krzysieńki, co na cichym cmentarzyku nowogródzkim spała snem nieprzerwanym.

A potem zdarzyło się, że ślad po sławnym Włoszyku zaginął. Ale nie. Dyfuty klasztoru Dominikanów w Nowogródku zapukał w dzień zimowy człowiek bezmiernie smutny i prosił by go przyjęto do nowicjatu. Ledwie ojciec przeor poznać mógł w tym mocno siwizną przyprószonym podróżnym sławnego mistrza Giovanni Peretti, który w ciszy klasztornej celi spokoju szukał i ukojenia, a wybrał Nowogródek, by być bliżej ukochanej mogiły, co na górze Mendoga wyrosła.

Samotna, zapomniana, już dzisiaj mogiła. Nie ujrzysz nawet śladów. — Trawa wyrosła bujna, zielona, co roku nowa, co roku świeża. Zostały tylko samotne zręby baszty zamczyska Nowogródzkiego niby ręce wyciągnięte ku niebu w ołtarzu błaganiu — tylko ślepemi oczyma okien i wnęk patrzą na przepływające fale czasu — jedyni świadkowie czarującego, śmiertelnego miłowania.

Koniec.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Mikołaj Zdanowicz Drukarnia Wydz. Pow. w Nowogródku Wydawca Zygmunt Kamieński